

Propozycje podatkowe Platformy podobne do referendum Komorowskiego



1. Coraz więcej ekonomistów, socjologów, a nawet dziennikarzy, ocenia propozycje podatkowe Platformy ogłoszone w ostatnią sobotę na jej konwencji wyborczej w Poznaniu jako kompletnie nierealne, wręcz „kosmiczne”.

Już w piątek w poprzednim tygodniu, zaprzyjaźnione z Platformą media chcąc zwrócić uwagę na konwencję tej partii, propagowały sensacyjne informacje, że zaproponuje ona likwidację składki ZUS i składki zdrowotnej, nie mówiąc jednak z jakich środków będą finansowane emerytury i renty oraz leczenie Polaków.

Dodano do tego także wprowadzenie jednolitego podatku dochodowego od osób fizycznych, którego stawka wynosiłaby 10% przy czym wprowadzenie tych rozwiązań miałyby być rozłożone w czasie do końca nowej kadencji Parlamentu czyli do 2019 roku.

2. Powtórzyła to wszystko na konwencji w Poznaniu premier Kopacz „subtelnie” opowiadając jak to zaprosiła do siebie dwóch liberałów, a jednocześnie sknerusów, ministra finansów Mateusza Szczurka i szefa swojej Rady Gospodarczej europośła Janusza Lewandowskiego i zażądała od nich pomysłów programowych na podniesienie poziomu dochodów Polaków.

Jak to „zgrabnie” ujęła od wielu lat mamy już „Zachód” w polskiej gospodarce i jednocześnie „Wschód” w kieszeniach naszych obywateli (to stwierdzenie nieopatrnie może być swoistym podsumowaniem 8-letnich rządów PO-PSL) i w związku z tym najbliższe 4 lata rządów tej koalicji, miałyby być okresem znaczącej zmiany w tym zakresie.

3. Te propozycje premier Kopacz próbował na konwencji w Poznaniu wyjaśnić europoseł Janusz Lewandowski ale im więcej mówił, tym bardziej było widać, że propozycje podatkowe PO zostały przygotowane „na kolanie” i nawet ich twórca nie dokonał analizy finansowej.

Potwierdziło się to także wczoraj kiedy przepytany na tę okoliczność w jednej z komercyjnych rozgłośni radiowych minister Szczurek nie potrafił wyjaśnić w jaki sposób składki wpłacane do ZUS i na NFZ wynoszące obecnie razem około 210 mld zł mają zostać zastąpione wzrostem wpływów z podatku PIT, które obecnie wynoszą około 45 mld zł jeszcze przy obniżeniu stawki tego podatku dla rodzin niezamożnych do 10% (przy czym dochód do podatkowania w takich rodzinach miałyby być liczone na głowę jej członka).

Inni prominentni politycy Platformy tłumaczyli to jeszcze bardziej mgliście mówiąc, że proponowane zmiany będą wprowadzane do roku 2019, a do tego czasu rząd uporządkuje sprawy tzw. „śmięciowego zatrudnienia” i wyraźnie zmniejszy rozmiary szarej strefy.

4. W tej sytuacji coraz bardziej otwarcie ekonomiści, socjologowie, a nawet dziennikarze, którzy do tej pory wspierali „z całych sił” Platformę, zaczynają krytykować te pomysły podatkowe najogólniej określając je jako nierealistyczne.

Ba część z nich to co zaprezentowali w Poznaniu premier Kopacz i szef jej doradców Janusz Lewandowski, porównują do akcji referendalnej byłego prezydenta Bronisława Komorowskiego przeprowadzonej z niedzieli na poniedziałek po przegranej przez niego pierwszej tury wyborów prezydenckich.

Referendum ogłoszone przez Komorowskiego z pytaniami przygotowanymi na kolanie (jak się dowiedzieliśmy o tym później od prezydenckiego ministra Henryka Wujca), dotyczącymi JOW-ów, finansowania partii politycznych i rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść podatników, okazało się swoistym „gwoździem do jego trumny”, nie tylko nie dającym mu dodatkowych głosów w drugiej turze, ale wręcz je odbierającym, ponieważ odwróciła się od niego część dotychczasowych wyborców.

Zdaniem tych komentatorów podobnie może być i w tym przypadku, część dotychczasowych stałych wyborców Platformy widząc te „kosmiczne” podatkowe propozycje programowe, może się od niej odwrócić.

Oby się tak stało, bo przecież nie można uznać za odpowiedzialne składanie rewolucyjnych propozycji programowych w kampanii wyborczej w sytuacji kiedy rządziło się niepodzielnie przez 8 lat i nigdy nie przedstawiło się nawet namiastki takich zmian.

Zbigniew Kuźmiuk, Poseł PiS